Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 3 Mk.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 324. — Rok III. Kraków, sobota 27 listopada 1920. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Zwycięstwo rozumu.

Kraków, 26 listopada.

Rozum stanu zwyciężył. Przesilenie gabinetowe, które wywołać chciała narodowa demokracya, wycofując p. Grabskiego z rządu, zostało zażegnane.

Nie będą wrogowie nasi mieli radosnego widowiska, że w chwili gdy ważą się losy pokoju, gdy zagrożone są prastare dzielnice państwa, gdy doniosłe sprawy gospodarcze domagają się energicznej, planowej akcyi, że w tej właśnie chwili skłócone stronnictwa polskie pozostawiają ster państwowy bez sterników. Kraj uniknął „interregnum", walki o władzę i jej nieobliczalnych skutków.

Szybkie zażegnanie grożącego kryzysu stanowi dla naszych ugrupowań politycznych chlubne świadectwo dojrzałości. Okazały one, że rozumieją nakazy myśli państwotwórczej i że dorosły do sytuacyi.

Niewątpliwie jednak ogromna część zasługi w pomyślnem załatwieniu sprawy przypada w udziale prez. min. Witosowi. Po pierwsze bowiem potrafił on swą dotychczasową działalnością na stanowisku premiera zyskać sobie szacunek i zaufanie olbrzymiej większości stronnictw. To ułatwiło znacznie sytuacyę. Powtóre zdobył on się na tak jasne postawienie rzeczy, tak energicznie przeszkodził wszelkim próbom przewlekania kryzysu, czy stworzenia jakiegoś prowizoryum, że położenie dojrzało do rozstrzygnięcia już w przeciągu kilku godzin i skończyło się skrzepnięciem podstawy, na której opiera się rząd.

Skrzepnięcie to jest bardzo wyraźne i ogromnie doniosłe.

Jak wyglądała bowiem sytuacya aż do dni ostatnich?

Ster spoczywał w rękach gabinetu koalicyjnego, powołanego w najcięższym okresie grożącej inwazyi. W gabinecie tym reprezentowane były wszystkie stronnictwa, nie wyłączając endecyi. Już sam udział tego ostatniego stronnictwa, uprawiającego politykę wybitnie „swoisią", przeciwną w każdym niemal punkcie dążeniom przeważnej części innych grup, powodować musiał, że wspólna platforma członków rządu była nader wązka. Ograniczała się ona właściwie tylko do doraźnej akcyi obrony kraju. Programu pracy na przyszłość, zwłaszcza w dziedzinie społecznej, nie było.

Ale poza wązkością platformy ideowej słabą stosunkowo była także podstawa wzajemnego zaufania. Zwłaszcza w dalszych fazach istnienia gabinetu, gdy nar. demokracya mimo udziału w rządzie jawnie już frondowała, nie wiedziano właściwie, czy cały szereg grup mających w rządzie swych ministrów idzie z nią, czy z kierownikami gabinetu i czy chce a la longue przy współpracy wytrwać.

Przesilenie obecne miało w obu powyższych kierunkach doniosłe, a dodatnie skutki.

Zgromadzenie przywódców grup, które wczoraj opowiedziało się za dalszem utrzymaniem rządu Witosa wypowiedziało bowiem swą zgodę także na zarys programu przedstawionego przez premiera. Program ten obejmuje zaś nietylko już sprawy doraźnej obrony (pokój, Górny Śląsk, Wilno), ale i problemy natury gospodarczej, administracyjnej i społecznej. Zwłaszcza zapowiedź zrealizowania szeroko pomyślanych reform społecznych jest bardzo znamienną i ważną.

Jeśli zaś idzie o zaufanie poszczególnych grup, odnośnie do chęci dalszej współpracy ze sobą, to cały przebieg przesilenia i jego ideowy wynik musiał [illegible] wątpliwości rozwiać. Wszystkie stronnictwa wypowiedziały się wszak przeciw destrukcyjnej robocie endecyi, wszystkie stworzyły wspólny plan działania na przyszłość.

Rząd może przystąpić teraz do swych niezwykle ciężkich zadań spokojnie, świadom, że w Sejmie i społeczeństwie posiada granitowe oparcie.

Narodowa demokracya spostrzegła — po niewczasie — do czego doprowadziła jej fanatyczna i zacietrzewiona polityka. Pozostała osamotniona, wyrzucona poza nawias twórczego życia politycznego. Próbuje więc teraz odwrotu. Stara się na nowo wejść w kombinacyę rządową, choćby za cenę zmniejszenia liczby swych reprezentantów. Należy jednak wątpić czy inne grupy tę nową propozycyę przyjmą. Pocóż znowu zwężać platformę ideową, pocóż otwierać wrota ludziom, którzy może chcą do gmachu wspólnej pracy wprowadzić — konia trojańskiego?

Porażka i odosobnienie endecyi mogą wyjść tylko na pożytek kraju.

Odwrót narodowej demokracyi.

„Narodowa demokracya nie porzuca rządu koalicyjnego". — „Nieporozumienia". Akcya endecyi za uratowaniem ministra Kucharskiego.

Warszawa (Tel. M.) **Pomyślny przebieg i szybkie zażegnanie grożącego wskutek ustąpienia p. Władysława Grabskiego kryzysu gabinetowego podziałały mocno otrzeźwiająco na narodową demokracyę.** Stało się to widocznem w ciągu czwartkowego dnia. Nie czytano dawno w Gazecie Warszawskiej tak pełnego żałości i przygnębienia artykułu jak w numerze 323 z dnia 25 bm. Publiczną przygrywkę do ekspiacyi poparły oświadczenia poszczególnych polityków związku ludowo narodowego, że **narodowa demokracya mimo ustąpienia p. Grabskiego nie pragnie porzucić bynajmniej obecnego rządu koalicyjnego. Uproszony przez związek ludowo narodowy pan Dubanowicz odwiedził prezydenta ministrów Witosa**, tłumacząc mu, że **cały zatarg onegdajszy należy uważać za nieporozumienia.** Nie ulega już wątpliwości, że narodowa demokracya spostrzegła się, **że polityka jej naraża związek ludowo narodowy** na splendid isolation na terenie sejmowym i w działaniach politycznych. Aby do tej ostateczności nie dopuścić związek ludowo narodowy gotów jest nawet zrezygnować z teki ministra skarbu byle zatrzymać pana Kucharskiego na stanowisku ministra byłej dzielnicy pruskiej. Wydaje się jednakże bardzo wątpliwe czy stronnictwa sejmowe dadzą się wziąć na tę świeżo zainicyowaną grę narodowej demokracyi.

„Warunki" kapitulacyi.

Warszawa. (PAT) Sejmowy Związek ludowonarodowy na posiedzeniu odbytem w czwartek uchwalił co następuje: Wobec tego, iż z pewnych stron podsuwane jest Związkowi ludowonarodowemu z powodu ustąpienia z gabinetu dotychczasowego ministra skarbu, dążenie do załamania zasady rządu koalicyjnego Związek ludowo-narodowy stwierdza, że jak zawsze tak i obecnie uważał jedność całego narodu w trudnem położeniu państwa za główną swojej polityki podstawę. Zgodnie też z tem Związek ludowo-narodowy uznaje za wskazane, aby w obecnym stanie rzeczy u steru państwa stał rząd koalicyjny, będący wyrazicielem jedności narodowej. Związek ludowo narodowy oświadcza jednakże, że niezbędnym warunkiem udziału w rządzie istotnie koalicyjnym jest:

1. Uniezależnienie polityki rządu, a w szczególności polityki zagranicznej od wpływu czynników nieodpowiedzialnych konstytucyjnie i zapewnienie jej jednolitego kierownictwa oraz oddanie władzy nad wojskiem odpowiedzialnemu przed sejmem rządowi.

2. Podporządkowanie całej polityki wewnętrznej konieczności uzdrowienia finansów państwa i wyzwolenie życia gospodarczego z krępujących je nadmiernych ograniczeń państwowych.

3. Zapewnienie stronnictwom udziału w rządzie i wpływów na politykę stosownie do rzeczywistej ich siły w sejmie tego warunku elementarnego rządu koalicyjnego.

Za politykę rządu, którymby tym warunkom nie odpowiadał Związek ludowo-narodowy nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności. (Nasz korespondent oświetlił powyżej co uchwały te oznaczają i które z nich należy brać na seryo. Red.).

Rząd francuski uznaje rząd sowietów.

Zniesienie blokady. — Wrangel nie reprezentuje już Rosyi.

Warszawa (Tel. M.) Z Paryża nadeszła tu sensacyjna wiadomość tej treści, że prezydent ministrów Leygues złożył przed komisyą izby dla spraw zagranicznych oświadczenie, że **rząd francuski postanowił znieść blokadę Rosyi sowieckiej i zezwolić a nawet popierać nawiązanie stosunków handlowych i przemysłowych z Rosyą sowiecką.** Francuski prezydent ministrów oświadczył, że **rząd francuski uznaje rząd sowietów jako rząd de facto.** Następnie Leygues zaznaczył że armia gen. Wrangla dla Francyi nie istnieje więcej i że **generał Wrangel wobec Francyi nie reprezentuje więcej rządu rosyjskiego. Rząd francuski uważa się za zwolniony od wszelkich zobowiązań wobec Wrangla.** Resztki armii generała Wrangla będą przez Francyę zaaprowizowane jedynie ze względów humanitarnych lecz o jakimkolwiek użyciu tych wojsk niemoże już być mowy.

Wniosek P.S.L. w sprawie pożyczki we Francyi.

Warszawa (Tel. M.) Jak mnie informują **klub PSL. Piasta zamierza w najbliższym czasie zgłosić do buławy marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie zaciągnięcia we Francyi pożyczki w kwocie jednego miliarda franków.**

Rząd kowieński wobec Polski i Żeligowskiego.

Ryga (East Express) Z Kowna donoszą: Rząd kowieński oświadczył, iż nie zacznie nigdy rokowań bezpośrednich z Żeligowskim, natomiast gotów jest wszcząć rokowania z rządem polskim uważając je za dalszy ciąg konferencyi suwalskiej. **Rząd kowieński żądać będzie przywrócenia status quo sprawy wileńskiej, czyli oddania Wilna.** Komisya kontrolująca z ramienia Ligi narodów zwróciła się do rządu kowieńskiego z żądaniem zdemobilizowania armii. Żądaniu te-

mu rząd kowieński odmówił, czyniąc wykonanie zależnem od przeprowadzenia demobilizacyi armii polskiej.

Zabezpieczenie wolności plebiscytu wileńskiego.

Genewa. (PAT) Wied. B. K. Celem zabezpieczenia wolności plebiscytu w Wileńskiem Rada Ligi narodów po wysłuchaniu delegatów polskich i litewskich uchwaliła wysłać tam międzynarodowy kontyngent wojskowy w sile 1800 ludzi.

Niemcy protestują przeciw komendom francuskim w Niemczech.

Nauen. (PAT) Radio. Na notę Niemiec, określającą **pozostawienie francuskich komend wojskowych w Duisburgu i Mannheim**, jako nie dające się pogodzić z traktatem pokojowym, odpowiedziała koalicya, że **wojska te nie należą do wojsk okupacyjnych, lecz do komisyi kontrolnej.** Wobec tej odpowiedzi rząd niemiecki będzie nadal obstawał przy swem stanowisku.

Odwołanie posła polskiego w Waszyngtonie.

Przewidywane zmiany na stanowiskach dyplomatycznych.

Warszawa (Tel. M.) Korespondent warszawski Gońca Krakowskiego dowiaduje się, że w najbliższych dniach **należy oczekiwać odwołania posła polskiego w Waszyngtonie ks. Lubomirskiego.** Również postanowione jest obsadzenie placówki dyplomatycznej w Londynie. Także w innych placówkach dyplomatycznych zajdą poważne zmiany.

Potrzeba reorganizacyi ministerstwa spraw zagranicznych.

Warszawa (Tel. M.) Stosunki panujące w ministeryum spraw zagranicznych spotykają się w dalszym ciągu z ostrą krytyką w kołach poselskich. Pomijając już potrzebę reorganizacyi centrali ministerstwa **bardzo wiele pozostawia do życzenia obsada naszych placówek zagranicznych.** Niezrozumiałem jest również postępowanie ministra spraw zagranicznych Sapiehy, który doskonale oryentując się, jak wielkie znaczenie przedstawia dla nas placówka londyńska dotąd zwleka z nominacyą posła polskiego w Londynie. Nie jest wykluczone, że sprawy powyższe odbiją się w sejmie w formie interpelacyi, albo wniosku nagłego.

Nota polska do Cziczerina w sprawie rokowań.

Rokowania w Rydze w atmosferze niepewności. — Taktyka delegacyi rosyjskiej. Propozycya rządu polskiego.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 25 listopada 1920 roku minister spraw zagranicznych Sapieha wysłał notę następującej treści:

Do pana Cziczerina, komisarza ludowego do spraw zagranicznych rosyjskiej federacyjnej rzeczypospolitej rad — do pana Rakowskiego, komisarza ludowego do spraw zagranicznych ukraińskiej federacyjnej rzeczypospolitej rad:

Od chwili ponownego nawiązania rokowań pokojowych w Rydze **delegacya rządu sowieckiego stosuje taktykę, która pomyślny przebieg rokowań ogromnie utrudnia.** Bezpodstawność protestów, ponawianych przez delegacyę sowiecką, każe przypuszczać, że właściwym ich celem jest albo działanie na zwłokę, albo wyzyskanie rokowań do celów agitacyjnych. Dzięki tym protestom **rokowania w Rydze odbywają się w atmosferze niepewności,** która może łatwo wpłynąć ujemnie na ich rezultat. Odpierając kategorycznie wszelkie stawiane mu zarzuty co do niewypełnienia warunków rozejmu i nie mogąc przyjść do wiadomości zapowiedzi wyciągnięcia jakichkolwiek konsekwencyj z tych protestów w dalszym toku rokowań, **rząd polski stwierdza jednocześnie, że nie mógłby się zgodzić na to, aby rokowania pokojowe, do których przystąpił ze szczerem dążeniem zakończenia wojny, miały służyć jakimkolwiek ubocznym celom.** W przeciwieństwie do tego, co się dzieje w Rosyi, rząd polski przeprowadził już demobilizacyę siedmiu roczników i w ten sposób zmniejszył siłę armii, sądząc, że nie będzie ona mu potrzebną do poparcia wykonania i rozwinięcia preliminaryów pokojowych, podpisanych w Rydze. **Obecna jednakże taktyka delegacyi sowieckiej może wzbudzić wątpliwości co do szczerości dążeń rządu sowieckiego do ostatecznego zakończenia stanu wojennego.** Dla usunięcia wątpliwości w interesie pomyślnego dalszego rozwoju rokowań pokojowych rząd polski proponuje:

1) **Ustalić natychmiast przez delegacye obu rządów traktat, w którym definitywny traktat pokojowy ma być podpisany.**

2) Natychmiast po zajęciu przez wojska stron obu linij, przewidzianych w rozejmie, omówić na konferencyi w Rydze gwarancye wojskowe trwałego utrzymania stanu pokojowego.

Przy tej sposobności **nie mogę nie wyrazić głębokiego zdumienia z powodu stanowiska, zajętego przez delegacyę rządu sowieckiego w sprawach zwrotu zakładników i wymiany jeńców,** które przeczy wszelkim powszechnie uznanym zasadom humanitaryzmu.

Rząd polski protestuje szczególnie przeciw jaskrawie bezprawnemu zatrzymaniu członka misyi pana Filipowicza.

Oczekując rychłej odpowiedzi rządu sowieckiego w sprawach powyżej poruszonych, rząd polski będzie gotów dać każdej chwili odpowiednie instrukcye swojej delegacyi w Rydze.

Minister spraw zagranicznych: Sapieha m. p.

— o c o —

Warszawa (Tel. M.) Rosyjska agencya prasowa donosi z Rygi, że przewodniczący rosyjskiej delegacyi pokojowej Joffe oznajmił przewodniczącemu Dąbskiemu, że **delegacya sowiecka uważa wyjaśnienia udzielone przez rząd polski za wyczerpujące i dostateczne, oraz podkreśli jednocześnie, że przerwa w rokowaniach wynikła jedynie z inicyatywy delegacyi sowieckiej.** Obecnie otrzymał Joffe radio z Moskwy, w którem **rząd sowiecki zaleca mu przyspieszyć tempo rokowań.**

Wyjazd delegacyi poselskiej do Rygi odroczony.

Warszawa. (Telef. M.) Wyjazd delegacyi posłów sejmowych do Rygi został odroczony o tydzień. Nastąpi on koło soboty, najprawdopodobniej dnia 4 grudnia. Zwłoka ta spowodowana została przyczynami natury technicznej.

Powrót Konstantyna do Grecyi

Ateny. (PAT). Ogłoszono tu półurzędowe oświadczenie, w którem powiedziano, że rząd stanowczo obstaje przy powrocie Konstantyna, a to z tego względu, że ujawniła się w tym względzie wola wyborców.

Berlin. (PAT). Jak donoszą, partya Venizelosa sprzeciwia się referendum i postanowiła nie brać w nim udziału.

Horsea. (PAT. Radio). Premierzy francuski, angielski i włoski zbiorą się w Londynie, aby konferować w sprawie tronu greckiego.

Dar Hardinga dla Polski.

Warszawa. (PAT) Dzienniki donoszą: Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Hardin nadesłało osobiście na ręce Hoovera 2500 dolarów na cel niesienia pomocy dzieciom w krajach wschodniej Europy, a przedewszystkiem w Polsce.

Zjazd P. S. L. w Cieszynie.

Warszawa. (Telef. M.) Zwołany został do Cieszyna walny zjazd delegatów PSL na Śląsku Cieszyńskim. Na zjeździe tym referat o położeniu politycznem wygłosi pos. prof. Bobek. Z ramienia sejmowego klubu poselskiego PSL. Piasta udają się na zjazd prezes klubu Dębski, posł. Rączkowski, Bujak, Wasilewski i Plocha.

Dyskusya sejmowa.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zajęto się głównie sprawozdaniem komisyi skarbowej budżetowej o ustawie w przedmiocie przyznania obligacyom Towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego gwarancyi skarbowej.

Referował poseł Brun, w dyskusyi zabierali głos pp. Majewski (Zw. lud.-narod.), Wojdaliński (nar. Zjedn. lud.), Osiecki (P. S. L.), Stapiński i Perl (P. P. S.).

Przyjęto rezolucyę komisyi z poprawką p. Osieckiego zmierzającą do zabezpieczenia interesów państwa.

Następne posiedzenie dziś o godz. 4 popol.

Ferye sejmowe.

Warszawa (Tel. M.) Jak słychać ferye sejmowe rozpoczną się przypuszczalnie około 17 grudnia i potrwają miesiąc. Głosowanie nad artykułem 36 konstytucyi (senat) przewidywane jest w piątek 3 grudnia.

Dymisya ministra przemysłu i handlu.

Warszawa (Tel. M.) Minister Chrzanowski zgłosił dziś oficyalnie swoją dymisyę ze stanowiska ministra przemysłu i handlu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Pertraktacye celem obsadzenia teki ministerstwa skarbu.

Warszawa. (Telef. M.) Prezydent ministrów Witos odbył wczoraj dłuższą konferencyę z leaderami klubów sejmowych, z którymi omawiał sprawę obsadzenia teki ministerstwa skarbu. Narady te poprzedzone zostały konferencyą z panem Steczkowskim, który postawił cały szereg warunków i zastrzeżeń, czyniąc zależnem od ich uwzględnienia przyjęcie teki. Premier Witos poinformował o warunkach pana Steczkowskiego, prezesów klubów, którzy zastrzegli sobie czas do namysłu. Prezydent ministrów zaznaczył, że na decyzye stronnictw czekać będzie do piątku godziny 2 popołudniu.

Minister Śliwiński pozostaje.

Warszawa (Tel. M.) Jak się dowiaduje, minister aprowizacyi Śliwiński pozostaje na swojem stanowisku. Słychać, że nosi się on z zamiarem po ściągnięciu kontyngentu zbożowego, zająć się likwidacyą tego ministerstwa, które tem samem przestanie istnieć.

— c o o —

Sowiety gotują się na wiosnę do nowej wojny z Polską?

„Dopóki komuniści są przy władzy, nie może być mowy o prawdziwym pokoju". — Gorączkowe przygotowania do ataku na Polskę. — Mobilizacya męczyzn co 36 roku życia. — 15 nowych dywizyi stoi pod bronią.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

LONDYN, 25 listopada.

Specyalny wysłannik londyńskich „Times'ów", który miał sposobność zapoznać się dokładnie ze stosunkami w Rosyi sowieckiej, ogłasza w swojem piśmie następujące wrażenia z podróży.

Dominującą cechą obecnego nastroju w Rosyi jest powszechne pragnienie pokoju, Objawia się ono u wszystkich warstw i partyj z wyjątkiem komunistów. Wszyscy są o tem przekonani, że dopóki komuniści są przy władzy, nie może być mowy o prawdziwym pokoju, ponieważ nie ukrywają oni swych planów podboju świata.

Idea monarchistyczna mazwolenników w miastach i na prowincyi. Porównanie warunków obecnej nędznej egzystencyi ze stosunkami, jakie panowały za dawnych rządów, przywodzi wiele sfer do konkluzyi, że tylko car może przywrócić ład i porządek. Car, któryby dał gwarancyę iż ziemia nie wróci do rąk dawnych właścicieli wielkich majątków ziemskich, miałby za sobą poparcie wszystkich wieśniaków w kraju.

Pomimu chaosu, panującego na wsi i zupełnej katastrofy ekonomicznej, Rosyanie sądzą, że upadek Wrangla wzmocni do czasu władzę rządu sowietów. Bolszewicy wytężają wszelkie siły ażeby przez nawiązanie stosunków gospodarczych z państwami zachodu polepszać zwolna a systematycznie położenie gospodarcze kraju i przygotować na tem podłożu nową kampanię wojskową. Z ostatnich przemówień Trockiego wynika jasno, że bolszewicy mają zamiar wznowić na wiosnę wojnę z Polską, po likwidacyi sprawy wileńskiej oraz nawiązaniu bezpośrednich stosunków z Litwą i z Niemcami.

KOWNO, 25 listopada.

Moskiewska „Prawda" donosi, że Rosya sowiecka czyni przygotowania do kampanii zimowej, powołując pod broń wszystkich mężczyzn do 36 r. życia. W przemyśle, który należy podtrzymać, mężczyzn zastąpią kobiety. W rejonie Moskwa—Witebsk znajduje się 15 dywizyi, świeżo uformowanych.

Los naszych jeńców w Bolszewii.

Warszawa, 25 listopada.

Od osoby, przybyłej z Kijowa otrzymał „Kur. Warsz." garść wiadomości o losie naszych żołnierzy, którzy mieli nieszczęście dostać się do niewoli bolszewickiej.

Niedola tych ludzi przechodzi wszelkie wyobrażenie. Liczba jeńców polskich w Kijowie przewyższa 1200. Władze bolszewickie głodzą ich, narażają na głód i zimno, a pomocy nie mają ci ludzie znikąd. Zdarzają się przypadki, że dziesiątkami leżą ludzie opuchli, którzy czekają śmierci, jak zmiłowania. W kim pozostały jeszcze resztki energii, ten stara się uciec z obozu i znaleźć schronienie u rodziny polskiej.

Ale o to trudno. Ludność polska, gnębiona strasznie po naszem wycofaniu się z Kijowa, boi się przyjmować jeńców, tem bardziej, że bolszewicy opublikowali rozkaz, na którego podstawie gospodarz, kryjący u siebie jeńca, podlega karze rozstrzelania narówni z jeńcem. To też tacy zbiegowie ukrywają się po cmentarzach w nocy, a tylko na dzień przychodzą chyłkiem do swych opiekunów, aby przychwycić trochę pokarmu i znowu uciekać i znowu kryć się.

Niedawno przybyła do Kijowa partya polskich jeńców z Charkowa w liczbie około 700, którzy przez dwa dni nie otrzymali jadła i żywili się tylko mięsem psów, które wyłapywali po wsiach i miasteczkach.

Często widzi się, czy to w Kijowie, czy to w Żytomierzu, gdzie umieszczono 600 polskich jeńców żołnierzy, jak niektórzy z nich chodzą w workach, gdyż tylko taki pozostał im sposób zaopatrzenia się w odzież.

Obecnie, gdy zbliżają się mrozy, musi się znaleźć instytucya, któraby zajęła się losem tych nieszczęśliwych, pozbawionych opieki. Czerwony Krzyż, w którego zakresie działania powinnoby się znaleźć miejsce także dla tego rodzaju pomocy, obowiązany jest pomyśleć o doli tych ludzi. Organizacye zagraniczne, szczególnie amerykański Czerwony Krzyż, mógłby również zająć się losem cywilnej ludności polskiej w Kijowie i Żytomierzu, która po rewizyach bolszewickich jest pozbawiona najpierwotniejszych środków do życia, a pomocy u władz bolszewickich z pewnością nie znajdzie.

Kto zwyciężył w Rapallo?

Po załatwieniu sporu Włoch z Jugosławią.

Rozwiązanie „sporu adryatyckiego" nastąpiło, przynajmniej formalnie, przez układ Włoch z Jugosławią **w Rapallo.**

Traktat ten przyjęły pewne sfery zarówno we Włoszech, jak i w Jugosławii, z uczuciem ulgi. Nie brak jednak po obu stronach także opozycyonistów w stosunku do traktatu. Tak n. p. D'Annunzio wyraził swój protest w formie nowej akcyi wojennej na wyspach, sąsiadujących z Rjeką.

Trudno dziś przewidzieć, czy traktat w Rapallo stanie się rzeczywiściem podłożem trwałego pokoju między Włochami a Jugosłowią. Narazie możemy tylko zastanowić się, o ile traktat spełnił postulaty jednej lub drugiej strony, na tle samego tekstu układu oraz historyi sporu.

Pod względem terytoryalnym, militarnym i politycznym układ w Rapallo roztacza przed nami następujący obraz stosunków: **Włochy** otrzymują silną granicę strategiczną na południowym wschodzie razem z Alpami Julijskiemi i kompleksem górskim, który chroni Tryest i Polę, uzyskują ważną linię kolejową z Rjeki do St. Petro (i dalej do Lublany), połączenie z wolnem miastem Rjeką, niezmiernie doniosłe ze względu na ewentualność przyszłych wypadków — i jedyne faktycznie włoskie ognisko w Dalmacyi: Zadar, z dostateczną osłoną terytoryalną, tudzież z całym szeregiem wysp. — Na korzyść zaś **Jugosławii** zrzekają się Włochy pewnych pewnych praw, wypływających z traktatu londyńskiego. Biorą zatem w swoje posiadanie Sebenico, Trogir i pewną ilość wysp. Ponadto doszło do porozumienia w dziedzinie kulturalnej: oba kraje uznają wzajemnie swoje dyplomy akademickie, a Włochy fundują wolne miejsca na uniwersytecie padewskim dla 20 studentów jugosłowiańskich, mówiących po włoski.

Gdy Włochy zawierały swego czasu traktat londyński, nie liczyły one jeszcze na upadek Austryi i dlatego port w Rjece odstąpiły Chorwacyi. Dopiero po powstaniu państwa S. H. S. Włochy spostrzegły, iż Rjeka w obcych rękach mogłaby oznaczać śmierć Tryestu, gdyby zagarnęła dla siebie cały ruch na Adryatyku z północy i północnego wschodu. I to było kardynalną przyczyną niezwykłego rozognienia umysłów, sprowadzając w problemacie adryatyckim wielkie komplikacye, których rozwiązania podjął się samowolnie D'Annunzio.

Sprawa ta znajdowała się w stanie wrzenia już od lipca 1917 r., odkąd Pasicz w imieniu Serbii a Trumbicz w imieniu Południowo-słowiańskiego Komitetu podpisali na Korfu deklaracyę, której punkt 11 stawia elastyczną tezę o wolności i równouprawnieniu wszystkich interesowanych na Adryatyku. Na tej podstawie opierały się wszystkie pretensye Jugosłowian.

FERDYNAND HOESICK. [1

„Polak w Paryżu".

Luźne kartki z zapomnianej powieści.

W roku 1787 wyszed w Warszawie u Dufoura romans w dwóch tomach, zatytułowany: **„Polak w Paryżu albo dwutygodniowa w tymże mieście bytność hrabiego".** Rzecz ukazała się bezimiennie, a że jest napisana z talentem, więc można by ją przypisać — zupełnie dowolnie jednakże — Czartoryskiemu, Trembeckiemu lub Dmochowskiemu. Zdaniem Bron. Gubrynowicza, który o powieści tej w swym **Romansie w Polsce za czasów Stanisława Augusta** pisze z uznaniem dla jego literackich zalet, nie można utworu tego uważać za dzieło oryginalne, albowiem „treść i jej obrobienie najdowodniej wskazuje, iż jest to zręczne i z talentem dokonane opracowanie oryginału obcego". Że jednak autor monografii o Brodzińskim nie wskazuje owego obcego pierwowzoru, więc można by się z nim jeszcze posprzeczać w tej kwestyi, czy rzeczywiście zachodzi tu analogiczny wypadek, jak ten, którym był w XVI wieku **Dworzanin polski** Górnickiego w stosunku do Castiglione'a **Il Cortegiano.** Co w każdym razie nie ulega wątpliwości, a na co prof. Gubrynowicz sam zwraca uwagę, to, że autor **Polaka w Paryżu** był wielbicielem Krasickiego. Charakteryzując bowiem jedną z dodatnich figur swej powieści, używa porównania, iż „gdyby nie był ku tym przesądzony, których on malował, poczytałby go w swym umyśle zamiast Juvenala przykrego i zbyt ostrego za Xiążęcia Biskupa..., mówiącego prawdę, ale bez żółci." Wspomniany jest w powieści tej również i Trembecki, sławny w Paryżu z rozrzutności, umiejętności do gry i pojedynkomanii. Wreszcie nie brak w niej uszczypliwej wzmianki o Konfederatach barskich, o których jest powiedziane, że „nie są to ludzie do obawiania się, chyba, że trwożą kogoś manifesta; nie potrafili oni oprzeć się Moskalom, muszą tedy i nam ustąpić... wszystkie ich włości i skarby są w moskiewskich, albo niedługo będą, łapach". To że mentorem młodego hrabiego w Paryżu jest w rozumieniu bezimiennego autora zdaje się polski żyd, ile że grający tę rolę „doktór" z wielką łatwością tłomaczy się po polsku, także może przemawiać za tem, że **Polak w Paryżu** nie jest przeróbką obcego wzoru, ale rzeczą oryginalną, bo znowu napisanie powieści takiej, dla człowieka, dobrze znającego Paryż ówczesny (a takich było w Polsce wtedy wielu) nie było rzeczą niemożliwą.

Bądź co bądź, są w romansie tym ustępy, które bezwarunkowo świadczą za jego oryginalnością, każąc wierzyć, że zmyślone te przygody pisał Polak **ad usum Delfini** t. j. dla ostrzeżenia swych ziomków, by nie jeździli — jak to było modą — do Paryża w zbyt młodym wieku, a jadąc tam, mieli się na baczności, by nie wpaść w zastawione na nich sidła. Oto n. p. co w ostatnim rozdziale tej powieści powiada do młodego hrabiego życzliwie dlań usposobiony Bouliak:

„Wyznaj, hrabio, są jego mądre słowa, że to jest za oczywiste bezprawie, dozwalać wcześnie kierować się i żyć podług swej woli młodzieży gorącej i łatwo przyjmującej wszelkie wrażenia, które obrotni ludzie dla swej korzyści w nią wpajają. Nierazem się nad tem zadumał, iż to bezprawie prawem jest utwierdzone **w tak mądrym, jak jest wasz, narodzie.** Jest to nierównie jeszcze większe bezprawie wzniecać i uzbrajać ową nieroztropność, jest to, mówią, ułatwiać jej sposób popełniania głupstw, pozwalając jej dokupywać się lat dojrzałych. **Między dwudziestym pierwszym i piątym rokiem tylu młodych Polaków zbyt prędko zostawszy panami swego majątku, przybywają tracić swe zdrowie i trwonić swój majątek we Francyi sposobem równie dziwacznym jak gorszącym.** Posuwając tę epokę aż do lat dwudziestu pięciu, ilużby z ich strony zapobieżono bezrozumnym głupstwom?... **Przyjdzie czas bezwątpienia, hrabio, kiedy wiele będziesz znaczył w Senacie i Izbie Poselskiej waszej Rzeczypospolitej.** Spodziewam się zatem, iż dasz dowód swego patryotyzmu, proponując projekt tak użyteczny, który założy tamę głupstwom przez dodanie lat kilku dojrzałości młodzieży... Być to może, iż mi za złe tu we Francyi poczytują, żem ci podobne czynił uwagi. **Część przemyślnych obywateli tej stolicy założyła sposób swój do życia na ślepocie i bezrozumie Polaków.** Niejeden ekonomista uformował z nich kapitał w cyrkulacyi i nie sto razy słyszałem mówiących iż dziewczyna **operowa tyle przynosiła korzyści przez marnotrawstwo, do którego pociągała waszych młodych panów,** jak manufaktura całą eksportacyą swojego towaru. **Sposób ten przynęcania złota polskiego do Francyi,** wyznaję ci, hrabio że nigdy się nie zgodzi z moim sposobem myślenia."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wkraczające w dziedzinę „interesów włoskich" i praw, przyznanych Włochom przez traktat londyński; Jugosłowianie żądali mianowicie dla siebie całej Dalmacyi wraz z całym kompleksem wysp przyległych, oraz znacznej części wybrzeża Istryi, a ponadto domagali się „wolnego państwa" Rjeki pod egidą Ligi Narodów. Jak wiadomo, proponował Wilson w kwietniu 1919 r. rozwiązanie arcytrudnej szarady adryatyckiej na swój sposób, który wszelako Włosi odrzucili, ponieważ według ich zdania wydawał on Tryest i Polę „na pastwę dział jugosłowiańskich", a Rjekę ustanawiał wolnem państwem pod zarządem Ligi Narodów. Projekt Lloyda George'a ze stycznia b. r. był wprawdzie dla Włoch korzystniejszy, upadł jednakże, podobnie, jak koncepcya Wilsona, gdyż nie dawał Włochom dostatecznej podstawy granicznej u stóp Alp Julijskich.

Obecne rozwiązanie mało odbiega od postanowień londyńskich, trzeba je zatem uważać za zwycięstwo dyplomatyczne Włoch. Przyczyniło się do tego w wielkiej mierze ustąpienie z widowni dziejowej prez. Wilsona, gorliwego orędownika młodej Jugosławii, jak wogóle orędownika praw narodów. Z upadkiem tego „niepraktycznego idealisty" przyszły znowu do głosu w pierwszym rzędzie interesa ekonomiczne, złączone z prawami silniejszych. Na podstawie tych „praw" wraca Italia do dawnej, aczkolwiek już nieco archiwalnej w obecnych stosunkach, roli kolonizatora i cywilizatora wschodniego pobrzeża Adryatyku, które chce poprostu zitalianizować.

Doskonałą w tym kierunku ilustracyą jest owo jedyne [illegible] w traktacie, w którym rząd włoski funduje 20 miejsc w uniwersytecie w Padwie dla akademików z Jugosławii, oczywiście w celu ich zitalizowania i użycia później jako narzędzia italizacyi we własnym kraju. Czy zadanie to, aczkolwiek ponętne i wróżące wielkie dla Włoch korzyści, nie przerasta jednak ekspanzywnych zdolności i sił Włochów, niedaleka już zapewne przyszłość okaże.

Dlaczego nie sprowadzamy papierosów i cygar z Wielkopolski.

Kraków, 26 listopada.

Po kilku tygodniach względnej obfitości tytoniowej przyszły na nas znowu dni, a kto wie, czy i nie miesiące „chude", kiedy o tytoń trudno, o papierosy bardzo trudno, a cygar prawie że dostać nie można. I tu przeciętnemu obywatelowi, spragnionemu palenia wogóle, a tem bardziej palenia taniego i dobrego, a nie znającego tajemnic wysokiej polityki tytoniowo-ministeryalnej, nasuwa się z nieodpartą siłą pytanie, — dlaczego właściwie nie sprowadza się do nas — tak samo zresztą i do Warszawy — papierosów, a zwłaszcza cygar, z dzielnicy wielkopolskiej?

Wiemy wszakże, że przemysł tytoniowy w tej dzielnicy jest bardzo wysoko rozwinięty. Zatrudnia on w fabrykach cygar i papierosów około 4500 robotników (statystyka ta nie obejmuje nowopowstałych zakładów), wyroby jego są dobre. Produkcya trzech zaledwie istniejących razem w Kongresówce i Małopolsce zakładów (w Warszawie fabryka monopolowa oraz firmy Kalinowski i Przepiórkowski, w Krakowie jedyna fabryka cygar), nie pokrywają — jak to dobrze czujemy na sobie, — zapotrzebowania konsumcyi krajowej. Natomiast widzimy u nas i w Warszawie w olbrzymich ilościach sprzedawane bardzo drogie cygara i papierosy zagraniczne — amerykańskie, francuskie, niemieckie, szwajcarskie, holenderskie i t. d., za które grube sumy wychodzą od nas za granicę, obniżając naszą walutę. Jakimiż więc względami kieruje się świetna Generalna Dyrekcya Monopolu Tytoniowego w Warszawie (o mało co nie napisaliśmy: c. k.), nie pozwalając na import do nas wyrobów przemysłu tytoniowego wielkopolskiego, który mógłby pokryć nasze zapotrzebowanie w tym kierunku, a tem samem, jak słychać, z powodu właśnie braku zbytu, przeżywa przesilenie. Czyżby Wielkopolska była, w naszym stosunku do niej, tą szczególnej wrogą „zagranicą", z którą trzeba prowadzić wojnę ekonomiczną, podczas gdy handlowy „pokój Boży" panuje ze wszystkiemi państwami zachodu?

Trudno przypuszczać, aby tą dziwną polityką tytoniowo-ministeryalną kierowały już teraz względy na przyszły projektowany państwowy monopol tytoniowy, którego może i nie będzie. Jeżeli chodzi o teraźniejsze dochody fiskalne, to również jest to polityka chybiona. Boć chyba skarb na tem więcej traci, że do Polski sprowadza się masy zagranicznych papierosów i cygar drogą legalną i nielegalną — przemytnictwa, niż na tem, że poznańskie fabryki, które opłacają bardzo wysoki podatek banderolowy od papierosów **(13 fenigów od 1 sztuki)** i cło od liści cygarowych **(57 i pół fen. od 1 cygara)**, sprzedadzą więcej swoich wyrobów w pozostałych dwóch dzielnicach. Tem bardziej, że istniejące u nas trzy uprzywilejowane fabryki nie sprzedadzą przez to mniej, albowiem wszystko, co wyrabiają, i tak jest za mało.

Przemysł tytoniowy wielkopolski, — jak już wyżej powiedzieliśmy, — przeżywa obecnie przesilenie. Ma zakazany zbyt do innych dzielnic Polski, utrudniony eksport za granicę przez wysokie obciążenie cłem od liści tytoniowych, które w Polsce wynosi 7300 marek od 100 kg., gdy w Niemczech 2128 marek, wobec tego niemiecki przemysł tytoniowy zaczyna się coraz szerzej wciskać do nas, a nawet niemieckie fabryki cygar zakładają swe filie w Wielkopolsce, aby wyzyskać taniość polskiego robotnika, i eksportują z nich do Niemiec, a z cłem tak sobie radzą, że rząd niemiecki im je zwraca. Jest to więc niesłychany obraz rujnowania rodzimego przemysłu przez władze własne, a forytowania obcego.

Z takim dziwolągiem trzeba raz skończyć. Sądzimy, że ministerstwo skarbu — w interesie tegoż skarbu oraz krajowego przemysłu — obostrzy kontrolę celną nad importem do nas z zagranicy gotowych wyrobów tytoniowych. My zaś, jako konsumenci, którzy chcą mieć towar krajowy, — tani i dobry, — domagamy się pozwolenia wwozu z Wielkopolski papierosów i cygar, tem bardziej, że ich u nas wogóle brak.

O pomoc dla rolników ze Wschodniej Małopolski.

Kraków, 25 listopada.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze wystosowało do Kółek rolniczych i całego włościaństwa w zachodniej Małopolsce gorący apel o pomoc dla rolników wschodnio-małopolskich, doszczętnie zrujnowanych klęską wielkiej wojny, inwazyą ukraińską i najazdem bolszewickim.

Zarówno, jak rolników, dotknęła ruina także inteligencyę wschodnią, ową ostoję polskości na kresach. Odezwa wzywa wszystkich, którzy ocalili swój majątek w czasie zawieruchy dziejowej, aby spieszyli ofiarnie z pomocą nieszczęśliwym ofiarom wojny.

Organizacyą akcyi posiłkowej mają się zająć zarządy wszystkich okręgowych Towarzystw rolniczych, Kółek i Spółek rolniczych. Na zebraniach członków zapadną decydujące uchwały w sprawie niesienia pomocy rodakom na wschodzie, w naturze i w gotówce.

Zarząd małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie zacznie zaraz rozdzielać zebrane dary między najbardziej potrzebujących.

O ratunek dla książki.

„Tydzień książki" w Paryżu.

(m-m) Pod nazwą „Tydzień książki" zorganizowano w Paryżu ciało porozumiewawcze, obejmujące wszystkie czynniki interesowane w kwestyach wydawniczych, a więc zarówno wydawców jak autorów, właścicieli drukarń, zecerów, handlarzy papieru i księgarzy. Celem „Tygodnia książki" jest wspólna akcya zdążająca do usunięcia trudności wydawniczych, tamujących rozwój umysłowy narodu. Jak na Zachodzie tak i u nas drożyzna papieru, druku, farb drukarskich powoduje zastój w księgarstwie. We Francyi wszakże rozumiejąc całą donicsłość tej palącej kwestyi podjęto energiczną akcyę u nas zaś dotychczas nie widać istotnego zainteresowania w tym kierunku. A jednak książka w daleko gorszej znajduje się sytuacyi niż książka na Zachodzie — poprostu grozi jej katastrofa. Czas najwyższy, by czynniki kompetentne porozumiały się celem solidarnej akcyi, jeżeli Polska w rozwoju kulturalnym nie ma pozostać w tyle za innymi narodami.

Z DNIA.

Wiek rozumu.

(stm.) Nareszcie! Jeżeli ktoś wątpił, że przeżywamy okres dziejowy, conajmniej tak brzemienny w następstwa, jak wielka rewolucya francuska — ten utracił ową wątpliwość, przeczytawszy afisz rozlepiony wczoraj na mieście przez tajemniczy związek „Jeden i jedna". Afisz ten obwieszcza ni mniej ni więcej, jak tylko, że w najbliższą sobotę odbędzie się w Krakowie **„pierwszy wiec rozumny"**. Miejmy nadzieję, że i nie ostatni, jeżeli inicyatorom nie opadną ręce w pół drogi.

Umyślnie nie zdradzę miejsca, gdzie się ten wiec odbędzie, bo niewątpliwie znalazłoby się zbyt wielu ciekawych, którzyby tanim kosztem a szybko chcieli przyjść do rozumu, wziąwszy udział w „wiecu rozumnym". Tymczasem panowanie rozumu musi gruntować się powoli, aby było trwałem. Jedna jaskółka wprawdzie nie robi wiosny, ale w każdym razie znamienne jest, że zainicyowano coś takiego, co zapowiada zbliżanie się wieku rozumu.

Możemy też być tylko dumni, że Kraków czyni pierwszy krok na tym polu.

Afiszowemu prorokowi rozumu nie można odmówić śmiałości: zapowiadając, że odbędzie się „pierwszy wiec rozumny", delikatnie oświadcza on tem samem, że dotąd w Krakowie odbywały się tylko wiece głupie. Ale taka właśnie śmiałość cechuje proroki, a prawdę często niebo wkłada w usta maluczkich.

Ja osobiście jestem skłonny nawet widzieć w tem pewien symbol, że w dniu, w którym zgasło u nas światło elektryczne, jednocześnie rozbłysło nam światło „rozumu" — z afisza. I lękam się tylko, że to światełko, jak rozbłysło, tak zgaśnie samotnie na papierze. Albowiem — powiem po cichu: paskarze już dawno zmagazynowali wszystek rozum i narazie trzymają go tylko dla siebie, sprzedając wyłącznie za przysłowiowy „łut szczęścia". Wątpię zaś czy je posiada akuratnie autor afisza, chyba żeby był taki mądry, jak pani Babska i kupił właściwy numer „milionówki". W rezultacie takiej wygranej tkwi prawdziwy, odpowiedni dla naszych czasów rozum i — tu znowu mówię pod największym sekretem — kto chce być nie na pierwszym, lecz tysiącznym i którymś „wiecu rozumnym", niech idzie na „czarną giełdę". Dla niej już dawno nadszedł „wiek rozumu", który może się zakończyć tylko „erą kryminału"...

KINEMATOGRAF.

Elektryka zagasła...

...oto zabrał głos nasz redaktor.

— Moi panowie! — przemówił słodkim swym głosikiem, — ta bójcie się Boga! Wypuczcie się na numer jutrzejszy! Niech każdy da z siebie, co ma najlepszego...

— Ja z siebie nic nie dam!... Najlepsze, co mam, to jest marynarka w lombardzie, karikaturą ostatecznie mogę służyć — przerwał przemowę oficyalny humorysta.

— Obejdzie się bez pańskiej marynarki! Marynarkę mamy w Gdańsku, — odciął się redaktor. — Mnie się rozchodzi o jutrzejszy numer, który — chciałbym — aby zaimponował Chińczykom!...

— Chińczykom? Dlaczego Chińczykom? — zawołał chór kolegów.

— Ach, ludzie! Wy nie czytacie wcale gazet! Przypomnijcie sobie, że przed kilku dniami w jednym z dzienników zapowiedziano przyjazd misyi chińskiej z darami duńskimi!... Nie jest zawi wykluczonem, że misya chińsko-duńska zawita jutro do Krakowa.

— Ho, ho, ho! Nowy kawał, redaktorze! — przerwał polityk. — Ale bądź spokojny!... Dziennikarstwo krakowskie wobec Chin się nie powstydzi!...

Redaktor spoważniał.

— Żart na bok! Jutrzejszy numer niech tłumy zelektryzuje...

Nie dokończył. W tej chwili, jak na ironię, zgasły wszystkie lampy elektryczne.

— Otóż pan masz! — zawołał reporter. — Nie masz pan swoje elektryzowanie tłumów! Nie

redaktorze! Bez elektryki nie można tego dokazać.

— Głupstwo! — rzekł redaktor, nie tracąc kontenansu, — głupstwo! Chwilowa przerwa, a choćby nawet i dłużej potrwała, — będziemy pisać, choćby nawet po ciemku, to jest przy świecach!... Niech Mikołaj leci po świece!...

— Dawać świece! — huknął humorysta, — niech żyją wynalazki XX-go wieku!

Ale wysłany Mikołaj wrócił z wiadomością, że świeczek niema, a sklepiki zamknięte, jednak on — Mikołaj, który jako woźny „swoje“. Pismo tak bardzo kocha, dzięki konneksyom swym ze stróżem, jak niemniej panem Tomaszem, szewcem z tejże kamienicy, — wyłudził od nich 8 świeczek.

— Tylko niech panowie się spieszą z pisaniem, żeby światła starczyło! — napomniał nas życzliwie.

Przy małem świetle stearyny rozpoczęła się gorączkowa praca redakcyjna.

Z uwagi jednak na to, że nie dosyć jest numer „napisać“, ale trzeba go także i wydrukować, że dalej świeczką nie popędzi maszyny drukarskiej o elektrycznym motorze, — że wreszcie nie wiadomo, czy ogółem „pójdzie“ dziś elektryka, — Redakcya wysadziła z łona swego komisyę dla zbadania u źródła przyczyn, rozmiarów i czasu trwania ciemności.

Trzech członków komisyi udało się bezzwłocznie do miejskiej elektrowni i powierzywszy swe losy dorożce — puściło się w podróż.

Zbytecznem nadmieniać, że sprawa przedstawiała się bardzo ciemno, że dorożkarz zmierzył nas ciemnem spojrzeniem. Tylko koń dorożkarski zdawał się przyjmować katastrofę zupełnie obojętnie. Był bowiem ciemny na oboje oczu i gdyby chciał, a umiał, mógłby gwizdać zarówno na elektrykę, jak na słońce lub w danym razie księżyc.

Mgła sprzymierzyła się widocznie z rebelizującą elektryką, która gdzieniegdzie jeszcze dawała znak życia gasnącą lampą łukową, — pozatem zresztą w sposób wysoce nietaktowny dawała do zrozumienia, że nic jej nie obchodzą sprawy tego świata w ogólności, a wyjście naszego dziennika w szczególności.

Mieliśmy sposobność konstatować słuszność utyskiwań obywatelki Jordensówny z „T. S. L.“, że w Krakowie jest straszna ciemnota, a oświata ma piękne pole do działania.

Oświata jednak strajkuje. Zagrożeni jesteśmy bezrobociem światłodawców duchowych: doktorów obojga Abecadła i biegłych w piśmie. Obecnie mamy prawdopodobnie do czynienia z wytwórcami materyalnego światła.

O, szczęśliwe czasy, kiedy w mieście świecił się tylko gaz, a w mieszkaniach nafta, nie narażająca nas na niespodzianki!

Wśród tych myśli — do garnituru czarnych oczywiście — dojechaliśmy szczęśliwie do elektrowni i zażądaliśmy rozmowy z samym panem dyrektorem.

Oświadczono nam, że dyrektor przyjąć nie może, gdyż jest przy maszynach, gdzie przemawia kotłom i motorom do obywatelskiego sumienia. Jest jednak rzeczą dosyć prawdopodobną, że światło błyśnie około północy, nie wiadomo tylko, czy dzisiejszej.

Z tą wiadomością wróciliśmy do redakcyi, zalecając kolegom naszym spokój i nadzieję... Siedźcie i piszcie dalej!

Nie możemy twierdzić, aby wieść ta była przyjętą wybuchami radości, graniczącej ze szałem.

Siedźcie i piszcie, choćby po ciemku! Rozsiewajcie światło ducha, choć elektryka zgasła.

Siedźcie i piszcie!... „Lux ex tenebris lucet!“... Światło świeci w ciemnościach!... **Kruk.**

Kraków w ciemnościach.

Kraków, 26 listopada.

(stm) Wskutek braku węgla a później zepsucia kolektora elektrycznego, Kraków przeżył wczoraj dzień osobliwy. Od rana już najmizerniejszy przechodzień musiał sobie uświadomić, że dzieje się coś niezwykłego, stwierdziwszy, że tramwaje „nie chodzą“. Niezwykłość położenia zaś wystąpiło jeszcze dobitniej z zapadnięciem zmroku, gdy, po krótkim okresie świecenia się, nagle prawie pogasły wszystkie lampy elektryczne w sklepach, biurach, redakcyach, mieszkaniach prywatnych, kawiarniach itd. Święciło się przez kilka godzin powrót do ery „przedelektrycznej“ — rozpędzano ciemności, bez wielkiego zresztą powodzenia, świecami. Zwłaszcza kawiarnie przedstawiały widok prymitywnie malowniczy: na każdym stoliku po kilka świec, twarze gości wkoło stolików oświetlone migotliwie, podczas gdy reszta lokalu tonie w półmroku. Jakoś sobie tak radzono do 10-ej mniej więcej, poczem ku ogólnej uciesze ludzkości krakowskiej — która miała tu sposobność naraz uświadomić sobie: co to jest cywilizacya — rozbłysnęła jasno eelektryczna „lux in tenebris“.

Należy podkreślić, że ten krótki kryzys elektryczny pociągnął jednak za sobą dotkliwe następstwa ekonomiczne. Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe o popędzie elektrycznym musiały stać przez dzień cały, ale największe straty poniosło miasto samo. Nie jeździły tramwaje, nie grano w teatrach miejskich (tak samo w obu prywatnych), w kinach itd. Oprócz tego miał ten wieczór swe przykre strony dla tych, którzy zmuszeni byli przy świeczkach pracować cały wieczór.

Poniżej zamieszczamy szczegółowy przebieg tego elektrycznego kryzysu wedle informacyj udzielonych naszym sprawozdawcom z kompetentnych sfer.

W środę wieczorem dyrektor elektrowni miejskiej zawiadomił wicepr. Sarego, że elektrownia będzie musiała stanąć wskutek braku węgla. Prezydyum poleciło dyrektorowi **wydać bezzwłocznie komunikat w tej sprawie do dzienników, czego jednak z niewiadomych przyczyn p. dyrektor nie uczynił.** To też wczoraj rano ku wielkiemu zdziwieniu mieszkańców Krakowa **nie pojawiły się tramwaje z powodu braku prądu elektrycznego.** Również urządzenia i lampy elektryczne w fabrykach i instytucyach prywatnych i w mieszkaniach przestały funkcyonować.

Natychmiast zwróciło się prez. miasta **do inspektora węglowego z prośbą o przydzielenie z zapasów kolejowych 5 wagonów węgla, a równocześnie wysłano telegram do kopalni o przyspieszenie transportu.** Inspektor węglowy p. Kukuch oświadczył, że **elektrownia ma zapas węgla i zaproponowany mu przydział węgla kolejowego dla elektrowni odrzucił.** Wreszcie po długich pertraktacyach i przekonaniu p. Kukucza, że elektrownia rzeczywiście węgla niema, bo tramwaje nie kursują a fabryki stanęły, zdecydował się on przydzielić żądaną ilość węgla z kolei.

Koło godziny 4 i pół popołudniu puszczono prąd elektryczny; zapłonęły lampki w sklepach, biurach i mieszkaniach prywatnych. Niestety **jasność trwała tylko godzinę. Około godz. 5 i pół żarówki elektryczne ponownie zagasły.**

Wedle informacyj zasięgniętych u prezydyum miasta o godz. 6 wieczorem stało to się dlatego, **że w elektrowni zapalił się kolektor od prądu stałego.** Natychmiast przystąpiono do naprawy kolektora.

Około siódmej **wieczorem** puszczono t. zw. prąd zmienny z rezerwowej podstacyi elektrowni przy ul. Łobzowskiej. Światło to oświeciło tylko **ulice** śródmieścia.

* * *

Późnym wieczorem o pół do jedenastej naprawiono częściowo kolektor, tak, że pewna liczba instytucyj i zakładów przemysłowych odzyskały światło (względnie mogły uruchomić swoje maszyny).

* * *

Na koniec jedna uwaga. Rozumiemy doskonale, że w obecnych anormalnych czasach możliwe są rozmaite braki i nieprawidłowości. Jednakże instytucye użyteczności publicznej, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba elektrownie, powinny być otoczone szczególną opieką, a kierownicy ich zobowiązani są do specyalnej przezorności. Nie wolno stanowczo dopuszczać do takiego stanu rzeczy, aby zapasy węgla w instytucyi o podobnem znaczeniu wyczerpały się aż do ostatniego cetnara. Zupełnie zaś niesłychanem lekceważeniem obowiązków jest zaniedbanie poinformowania mieszkańców o fatalnym stanie rzeczy. Opinia publiczna Krakowa wzburzona jest więc do najwyższego stopnia postępowaniem p. dyr. Bielińskiego, który nietylko, że nie postarał się na czas o węgiel, nietylko na czas nie zaalarmował prezydyum miasta, ale zlekceważył nawet jego wyraźne polecenia i nie zawiadomił publiczności o grożącej bezpośrednio katastrofie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Leonarda

Wschód słońca: 8 09.

Zachód słońca: 3 45.

Długość dnia: 7 10.

Piątek **26** Listopad

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dziady“.
Sobota: „Noc listopadowa“.
Niedziela popoł.: Wielki człowiek do małych in-
Wieczór: „Tragedya Eumenesa“.

TEATR „BAGATELA“

Piatek: „Moralność pani Dulskiej“.
Sobota: „Samson i Dalila“.
Niedziela popoł.: „Sprawa Kaisera“.
Wieczór: „Zakochani“.

TEATR POWSZECHNY

Piatek: „Bal w operze“.
Sobota: „Krakowiacy i górale“.
Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza“.
Wieczór: „Krzyżacy“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piatek: „Prymas cyganów“.
Sobota: „Prymas cyganów“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) **w zarządzie krakowskiego Związku literatów.**

Piatek L. Skoczylas: „Ze świata umarłych“ (pogadanka o medyumiźmie) cz. III.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A B L. 39).

Sobota prof. dr Józef Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery“ (z ilustr. muzyczn.).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Sobota Prof. U. J. Józef Rostafiński: „O polskiem drew. budownictwie“.

— o —

Gen. Wrangel w Belgradzie.

Nadeszła wiadomość, że gen. Wrangel ze swoim sztabem przybywa do Belgradu. Rząd serbski zgodził się na jego pobyt i wyznaczył generałowi odpowiednie kwatery.

Bałachowcy i Białorusini.

Wiadomość o zajęciu Mińska nie potwierdziła się. Wojska Bałachowicza zajmują kilka gmin w powiecie mozyrskim, a więc o 200 klm. na południe od Mińska. Pod wpływem natarcia bolszewików i demoralizacyi, panującej wśród wojsk Bałachowicza, wojska te zmuszone są cofać się ku zachodowi. O żadnej więc akcyi antysowieckich wojsk rosyjskich w kierunku Mińska niema mowy.

Natomiast obok terenów, zajętych przez wojska Bałachowicza w pow. kobryńskim, słuckim i innych, tworzą się zupełnie niezależnie od niego białoruskie narodowe oddziały partyzanckie.

— o —

Polski Korpus Oficerski przeciw napaściom „Gazety Warszawskiej“.

Przeciw oszczerczym napaściom „Gazety Warszawskiej“ na osobę Naczelnego Wodza, wystąpił ze stanowczym protestem polski Korpus Oficerski, który nadesłał do redakcyi naczelnego organu endecyi list następujący:

W numerze 306 „Gazety Warszawskiej“, z dn. 8 b. m. pojawiła się wzmianka nieznanego z nazwiska autora p. t. „Klown o Dziadku“, której tendencya jest aż nadto przejrzysta.

Sądząc, iż wzmianka podobnej treści mogła zostać wydrukowana, jedynie na skutek niedopatrzenia ze strony Redakcyi — uzna Korpus Oficerski za dostateczne — umieszczenie w najbliższym — najdalej w czwartek dn. 25 b. m. — numerze „Gazety Warszawskiej“ na tytułowej stronicy drukiem zwykłym, następującego ze strony Redakcyi oświadczenia, bez jakichkolwiek dalszych w tej sprawie komentarzy:

„Redakcya „Gazety Warszawskiej" stwierdza, iż umieszczona w jednym z numerów „Gazety Warszawskiej" z bieżącego miesiąca wzmianka, którą Korpus Oficerski uczuł się dotknięty i w sprawie której zwrócił się do redakcyi „Gazety Warszawskiej" z pismem z d. 22 b. m., dostała się na łamy gazety przez niedopatrzenie. Redakcya „Gazety Warszawskiej" wyraża z powodu wydrukowania wzmianki swój głęboki żal".

Nieumieszczenie przez Redakcyę „Gazety Warszawskiej" powyższego oświadczenia we wskazanym terminie, byłby zmuszony Korpus Oficerski uważać, jako solidaryzowanie się Redakcyi z autorem wzmianki i wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencye.

Korpus Oficerski oświadcza, iż **żadnych napaści, ani wycieczek, skierowanych przeciwko osobie Wodza Naczelnego nie ścierpi** i że będzie na nie zawsze w należyty sposób reagował.

W imieniu Korpusu Oficerskiego: Z grupy b. armii austryack. Włodzimierz Krynicki, ppułk. Z grupy b. armii rosyjskiej i Korpusów Wschodnich Stefan Szaniawski, ppłk. Z grupy b. Legionów Polskich Adolf Macieszka, major. Z grupy b. armii niemieckiej Wacław Szymański, major. Z grupy b. armii gen. Hallera A. Abczyński, kpt.

—oco—

Obiad za 3 marki.

Organizacya Herberta Hoovera „Pomoc dla Polski" rozszerza coraz bardziej swą działalność. Niedawno oddział warszawski prowadzony przez p. Howarda przejął od miasta na swój wyłączny użytek olbrzymie pomieszczenie jadłodajni w alejach Jerozolimskich wprost dworca wiedeńskiego. W lokalu tym wydawane są obecnie obiady dla inteligencyi w cenie 3 marek za obiad. Prawie trzecia część jednak obiadów wydawana jest zupełnie darmo, gdyż wielu potrzebujących nie jest w stanie wpłacić nawet trzech marek. Z opłat 3 markowych zarząd organizacyi pokrywa koszty obsługi, opału i ziemniaków, które nabywać trzeba na miejscu, pozostałe zaś produkty dostarczane są wszystkie z Ameryki.

W dniu 24 b. m. na godz. 12 i pół zaprosił p. Howard przedstawicieli prasy warszawskiej na obiad do swej jadłodajni. Mieliśmy przeto sposobność posilić się smaczną zupą z fasolą i kluskami, ryżem ze słoniną i kubkiem ciepłej i dobrze osłodzonej herbaty z mlekiem. Sala była zapełniona. Jak nas objaśnił p. Howard wydaje się obecnie 1500 obiadów dziennie. Fundusze, które Herbert Hoover zebrał w Ameryce na wydawanie obiadów, wynoszą, jak dotychczas, 175.000 dolarów. Niezwykłą ofiarność w stosunku do Polski wykazuje organizacya „The American Commenwealth Found", utrzymywana głównie przez znaną w świecie przemysłowym rodzinę Harkness.

Wśród serdecznej i ożywionej pogawędki z p. Howardem przedstawiciele prasy warszawskiej zabawili w jadłodajni przeszło dwie godziny, mając przed oczyma obraz tej szlachetnej i skutecznej pomocy, jaką od dwóch lat z górą okazuje Polsce społeczeństwo amerykańskie.

Ograbienie kasy wojskowej.

Pisma warszawskie doniosły, iż w dzielnicy Staromiejskiej znaleziono rozbitą i opróżnioną kasę ogniotrwałą, w której pozostał jedynie tylko kwitek dowodzący, iż w kasie znajdowały się dokumenty wojskowe.

W toku dochodzeń okazało się, że kasa ta należy do jednej z wyższych instytucyj wojskowych i w tajemniczy sposób zniknęła podczas dokonywanej przeprowadzki tej instytucyi do innego lokalu.

W kasie tej przechowywane były dokumenty wojskowe. W związku ze znalezieniem kasy władze wojskowe zarządziły bardzo energiczne śledztwo, które ma ustalić, czy w danym wypadku nie zachodzi fakt dopuszczenia się przestępstwa dla celów szpiegowskich.

— o —

PRZYWRÓCONE POCIĄGI DO WARSZAWY. Dyrekcya kolejowa w Krakowie komunikuje: Poczynając od dnia 28 bm. przeznacza się ponownie pociąg osobowy nr 26 odchodzący z Krakowa do Warszawy o godzinie 19.10 i pociąg osobowy nr 25 przybywający z Warszawy do Krakowa o godzinie 6.45 rano do użytku cywilnych podróżnych. Od tego samego dnia zaprowadza się dla wyłącznego użytku wojskowych pociąg nr 28 a, z odjazdem z Krakowa o godzinie 22 do Warszawy i pociąg nr 27 a, przyjazd do Krakowa o godzinie 13 z Warszawy. Pociągi te będą biegły codziennie.

SPRAWY GAZOWNI I ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą gazowo-elektryczną, na którem uchwalono przedłożyć radzie miejskiej wnioski tyczące się linii regulacyjnej dla gruntów będących własnością gazowni na Dąbiu a przeznaczonych pod budowę kolonii robotniczej dla personalu gazowni. Następnie odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono regulacyę płac urzędników gazowni i elektrowni, dostosowaną do uchwały sejmowej z dnia 13 lipca 1920, normującej pobory urzędników państwowych. Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi rewizyjnej za rok 1919 i udzielono dyrekcyi gazowni absolutoryum za ten czas. W dalszym ciągu przyjęto budżet gazowni na rok 1921.

Rozszerzenie sieci komunikacyjnej w Krakowie

Uruchomienie linii tramwajowej Nr. 6. — Kolej elektryczna Kraków—Wieliczka. — Autobusy na Panieńskie Skały.

(Kr.) Jedną z małomiejskich, a dotkliwych spuścizn starego Krakowa jest niedostateczność lokalnej komunikacyi, wzmożona jeszcze nadmiernie wysoką taryfą dorożek i zupełnym prawie brakiem lokomocyi autowej.

Jedynym, a stosunkowo nawet najtańszym środkiem komunikacyjnym pozostaje u nas tramwaj, niestety! z powodu obecnych fatalnych stosunków spełnia on swoje zadanie niedostatecznie i dla braku trenu i ograniczonej linii kursów.

Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że w dziedzinie tej mają zajść bardzo pożądane zmiany na lepsze.

Przedewszystkiem **uruchomioną zostanie linia VI-ta, która prawie od początku wojny była nieczynną.** Poza tem w najbliższym czasie **przystąpić ma gmina, częściowo przy pomocy zagranicznego kapitału, do budowy linii kolei elektrycznej Kraków—Wieliczka.**

Niezależnie od tych przedsięwzięć już z wiosną przyszłego roku **oddaną zostanie do użytku publicznego linia komunikacyjna ul. Karmelicka—Panieńskie Skały,** obsługiwana przez autobusy o regularnym rozkładzie jazdy. Linia ta podlegać będzie krakowskiej Dyrekcyi tramwajowej, z temi samemi urządzeniami administracyjnemi, co i miejskie linie tramwaju elektrycznego. (Podobnie zorganizowana służba ruchu, bilety jazdy, „korespondujące" z biletami tramwaju, te same udogodnienia i ulgi, dotyczące zniżek, wolnych kart i t. p., wreszcie cena za kurs jazdy proporcyonalna do cen tramwajowych). Komunikacyi szynowej na linii ul. Karmelicka—Skały Panieńskie z powodu niesposobności terenu, a co za sobą pociąga i olbrzymich kosztów, na razie nie dałoby się przeprowadzić, ograniczyć się więc musi do kursu autobusów, z których kilka wozów, kompletnie gotowych, znajduje się już w remizie.

O ile zapowiedzi te się sprawdzą, — to nie ulega wątpliwości, że rozszerzenie artetyi komunikacyjnej i powiązanie nią Krakowa z Wieliczką i miasta z Panieńskiemi Skałami przez Wolę Justowską przyczyni się wielce do rozwoju Krakowa i będzie nieocenionem udogodnieniem dla jego mieszkańców.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę odpowiednich czynników na projektowaną jeszcze przed wojną budowę linii kolei elektrycznej, mającej biegnąć przez Most Dębnicki, przedmieściami Dębniki, Zakrzówek, do Rynku Podgórskiego.

CUKIER DLA CHORYCH I MATEK. Termin zgłoszeń do odpowiednich biur chlebowych w sprawie zapotrzebowania cukru dla chorych i matek karmiących przedłuża się do 27 bm. tj. soboty. Po tym terminie zgłoszenia nie będą uwzględniane. Na pisemnych zgłoszeniach zapotrzebowania cukru i na poświadczeniach lekarskich nie potrzeba naklejać marek stemplowych. Poświadczenie lekarskie otrzymać może każdy chory od swego lekarza ordynującego. O ile jest niezamożnym otrzymuje je zwykle za darmo. Niezamożni chorzy mają prócz tego możność otrzymania bezpłatnego poświadczenia lekarskiego w kasach chorych, ambulatoryach szpitalnych i klinicznych, w końcu u lekarzy okręgowych miejskich.

BIAŁY CHLEB W WOLNYM HANDLU. Jak się dowiadujemy, od dzisiaj będzie się na mieście sprzedawać pozakontyngentowy biały chleb z pszennej mąki amerykańskiej, sprowadzonej przez związek piekarzy. Cenę tego chleba w porozumieniu z magistratem **tymczasowo** ustalono na 60 marek za 1 kg. Kalkulacyę, na podstawie której tę cenę ustalono, należy zrewidować albowiem cena ta jest stanowczo za wysoką.

PARCELKI NA BŁONIACH. Magistrat przeznaczy podobnie jak w latach ubiegłych część Błoń miejskich na działki pod uprawę jarzyn. Zezwolenia będą udzielane na dwa lata za przepisaną taksą przedewszystkiem dotychczasowym użytkowcom, którzy winni w tym celu zgłosić się do magistratu (wydział I, a oficyny, II. p. Nr. drzwi 31) w godzinach popołudniowych między 4 a 7 od 1 grudnia br. Nowe zgłoszenia będą przyjmowane później w razie niezgłoszenia się którego z dotychczasowych użytkowców, o czem magistrat w swoim czasie interesowanych zawiadomi. Przydzielanie parcelek w Oleandrach, gruntach pofortyfikacyjnych itd., będzie się odbywać dopiero po Nowym Roku.

POWRÓT DYWIZYI PODHALAŃSKIEJ. W najbliższych dniach powraca z frontu dywizya podhalańska na swe dawne miejsce postoju (DOG Kraków). Wiadomość tę ogół społeczeństwa, w pamięci którego płoną żywo bohaterskie czyny i epizody z walk dywizyi podhalańskiej, wita z prawdziwem zadowoleniem i wdzięcznością.

TELEGRAMY Z ZAPŁACONĄ ODPOWIEDZIĄ DO FRANCYI. Dyrekcya poczty komunikuje: Według telegraficznego doniesienia Międzynarodowego Biura Unii Telegraficznej w Bernie szwajcarskiem Zarząd telegrafów we Francyi z powodu częstych nadużyć przyjmować będzie aż do czasu wydania nowego rozporządzenia telegramy z zapłaconą odpowiedzią tylko wtedy, jeżeli ilość zapłaconych słów odpowiedzi wynosić będzie najwyżej (15) piętnaście słów w telegramach zwykłych a (5) pięć słów w telegramach pilnych.

ODZNAKI OCHOTNICZE DLA LEKARZY. Izba lekarska podaje do wiadomości, że lekarze którzy zgłosili się ochotniczo do służby wojskowej w lecie br. i reflektują na ustanowioną przez Komitet Obrony Państwa odznakę dla ochotników mają zgłosić się do Izby lekarskiej po odnośne poświadczenie na mocy którego mogą otrzymać odznakę.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH. Magistrat zezwolił Związkowi wdów i sierot po poległych w Krakowie przy ul. Tomasza 37 na urządzenie w dniu 28 listopada br. tj. w niedzielę zbiórki pieniężnej na przygotowanie uroczystości św. Mikołaja dla sierot po poległych żołnierzach polskich. Wzywa się publiczność, aby składając ofiary kwestarkom żądała kartek bloczkowych, opatrzonych stampilą kwestującego Związku i wyrażoną na nich kwotą, odpowiadającą kwocie ofiarowanej, a żadnych naddatków nie płaciła.

(*) **W MIEJ. TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO** wystąpi **Conrad Ansorge**, najświetniejszy interpretator Beethovena, który cieszy się w Niemczech, Anglii i Ameryce sławą jednego z największych wirtuozów współczesnych. Sławę tę zawdzięcza Ansorge zarówno niezrównanej technice pianistycznej łączącej olśniewającą brawurą jak i uduchowieniem gry. Ansorge występuje dziś tj. w piątek 26 bm. na wielkim abonamentowym koncercie w Warszawie — następnie wystąpi z koncertami w Łodzi, Lwowie, Poznaniu i Krakowie.

TEATR „BAGATELA". Dzisiejszy wieczór w Bagateli wypełni tragifarsa Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". Na sobotę afisz zapowiada „Samsona i Dalilę" z pp. Bruczową i Brydzińskim w rolach głównych. Pan Brydziński swą niepospolitą kreacyą święcił tryumfy na scenie warszawskiej. Próby z najbliższej premiery „Ten trzeci" pod reżyserya p. Nowackiego dobiegają końca. Premiera w poniedziałek. Bilety do nabycia przy kasie teatru.

(*) **PORANEK OPEROWY W SALI TOW. LEKARSKIEGO** odbędzie się w niedzielę 28 bm. Bogata ilustracya jak również i program daje pewność że poranek ten będzie wysprzedanym.

(*) **MARYA CATANI** fenomenalna skrzypaczka z Florencyi wywołała u nas zapowiedzią swego koncertu olbrzymie zainteresowanie. Sprzedaż biletów idzie bardzo szybkiem tempem. Na koncert Catani w Warszawie, który odbędzie się dnia 28 bm. wszystkie bilety są już rozkupione.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. „Prymas cyganów" powtórzony zostanie w sobotę i dziś w piątek. W niedzielę popoł. „Polska krew", wieczór „Księżniczka dolarów".

ZABAWĘ TANECZNĄ urządza Krak. Tow. śpiewackie „Echo" w salach Kasyna oficerskiego w sobotę 27 bm. Dochód na nagrody dla kompozytorów polskich. Początek o godz. 9 wieczorem. Bufet własny. Reszta zaproszeń do odebrania w piątek 26 bm. od 7—9 wieczór w Administracyi „Gońca Krak." (Dunajewskieg 7 I. p.)

(ab) **NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.** Aresztowano w Krakowie niebezpiecznego włamywacza warszawskiego Wacława Migasińskiego lat 33, którego przychwycono w chwili, gdy celem dokonania większej kradzieży obserwował sklepy przy ulicy Floryańskiej. Przy Migasińskim znaleziono większą ilość specyalnych narzędzi do włamywania, oprócz wytrychów szereg kluczów do kas amerykańskich, prócz tego precyzyjne nożyce do przecinania blachy żelaznej. Migasiński przyjechał sobie „pod Wawel" na gościnne występy.

(ab) **OSZUŚCI PASZPORTOWI.** Policya krakowska wpadła na ślady uprawiania przez niektóre osobniki podstępnego wyłudzania znaczniejszych kwot za pośrednictwo przy wyrabianiu wiz paszportowych i paszportów. Osoby te narzucały się rozmaitym obcym z prowincyi, którzy przybywali tu dla załatwienia formalności paszportowych. W związku z tem aresztowano Maurycego Kreppla lat 43 z Drohobycza rzekomo redaktora gazety kolejowej, Mellecha Winreiberga lat 60, kupca, Jude Reichmanna lat 38, kupca Zygmunta Friedmana lat 41 pośrednika handlowego i Naftalego Fuersta lat 38 kelnera. Główną agencyą tej szajki oszustów była kawiarnia Royal, gdzie załatwiano ze stronami interesa paszportowe. W aferę tą wmieszanych ma być więcej jeszcze osób, a nawet jeden z lekarzy krakowskich. Cała sprawa została skierowaną na drogę sądową.

(ab) **BANDA Z ŁYSEJ GÓRKI.** W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Janowi Zietarze, Józefowi Bujakowi (bronił dr I. Gross), Piotrowi Wiecheiowi (bronił dr Ehrenpreis) i Stan. Krawczykowi (bronił dr Maschler), którzy na wiosnę br. w Łysej Górce jako wspólnicy skradli na szkodę skarbu wojskowego z kilka zawodów różne przedmioty wartości 32.353 mk. W toku śledztwa wszyscy obwinieni z wyjątkiem

Stan. Krawczyka przyznali się częściowo do kradzieży. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońców Trybunał skazał Jana Ziętarę na dwa lata Piotra Wiechcia na 20 miesięcy, Józefa Bujaka na jeden rok Stan. Krawczyka na jeden rok ciężkiego więzienia. Druga rozprawa odbyła się przeciwko Franciszkowi Sobasowi lat 29, który wedle aktu oskarżenia dnia 21 czerwca 1920 r. w Krakowie przez podkopanie się pod dom Wojciecha Marszałka skradł mu garderobę wartości około 15.000 marek. W kilka dni potem Sobas zjawił się na targu w Bochni i począł sprzedawać skradzione rzeczy. Przechodząc przez rozmaite ręce marynarka ze skradzionych rzeczy dostała się na tandecie w Krakowie do jakiejś żydówki, u której ją zakwestyonowano. W ten sposób złodzieja wykryto. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał Sobasa na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Krwawy dramat miłosny w Warszawie.

Warszawa, 25 listopada.

W Warszawie przy ulicy Polnej Nr. 70 rozegrał się krwawy dramat miłosny. Michał Nowosada, podporucznik i dowódca 1-go baonu 21 pułku strzelców, strzelił z rewolweru do narzeczonej swej, Józefy Opońskiej, raniąc ją ciężko. Nowosada rozgorzał afektem do Józefy Opońskiej i miał ją w krótkim czasie poślubić; dano już nawet na zapowiedzi. Przed kilku jednak dniami wybranka Nowosady, snadź rozmyśliwszy się, dała na nalegania jego, celem przyspieszenia terminu ślubu, — odpowiedź, świadczącą niejako o zerwaniu. Nowosada nie dał wszakże za wygraną i wczoraj właśnie, zjawiwszy się w mieszkaniu Józefy Opońskiej, domagał się od niej cofnięcia rozdzierającego mu serce postanowienia. Gdy mimo jego zaklęcia i gróźb Józefa pozostała nieubłaganą, Nowosada pod wpływem silnego afektu, sięgnął po rewolwer i wymierzył zeń do Józefy Opońskiej. Ofiara tego fatalnego dramatu walczy ze śmiercią.

Trzynastka na kongresie pokojowym.

(Z) Kto z nabożnym lękiem przyglądał się pracom konferencyi paryskiej, jeszcze wtedy, kiedy nie zdarto z niej nimbu wszechpotęgi i sprawiedliwości, zapowiadającej nową epokę świata, — ten z trudem chyba uwierzyłby, że i tam tajemnicza i podobno szczęśliwa cyfra znalazła swych zwolenników. A jednak przedstawiciele wielkich mocarstw koalicyjnych niemałe widać znaczenie przypisywali „trzynastce", wedle naszych kabałarek fatalnej, ich jednak zdaniem prawdopodobnie błogosławionej w skutki.

Stary zabobon rządził w Radzie Najwyższej. Poświęca mu interesującą wzmiankę publicysta Dillon w swoich niezrównanych wspomnieniach paryskich.

Wedle niego przesądami kierowano się tak dobrze podczas konferencyi w 1919 r., jak i na wiedeńskim kongresie w latach 1814—1815. — „Charakterystyczną była powaga, z jaką skądinąd zrównoważone jednostki wysilały swą pomysłowość na odnajdywanie związku między pokojem świata a pewnemi szczęśliwemi liczbami". To też dla niektórych spraw, związanych z konferencyą świadomie wybierano trzynasty dzień miesiąca. Zauważono również, że przedstawiciele koalicyi starali się usilnie, aby ich odpowiedź na niemiecką notę z kontrpropozycjami zbiegła się z dniem 13-go czerwca. Wyznaczonego jednak terminu nie dotrzymano — i „w kółku wtajemniczonych powstał niepokój". Uważano to za zły znak; z tego powodu niektórzy podupadli nawet na duchu. I tu podaje Dillon wprost curiosum: zasięgnięto w tej sprawie opinii sławnej jasnowidzącej paryskiej. Jaki był wyrok wieszczbiarki, tego sam autor nie wie. Fakt jednak, że „jasnowidząca" przechwalała się otrzymaniem listu od pewnego „sławnego na cały świat" klienta.

Przyczyną niezadowolenia były również — paragrafy Wilsona. Tym razem jednak malkontentom nie szło o ich treść, tylko o liczbę. Wilson zrobił fatalny i fałszywy krok przed przyjazdem do Europy: ułożeniem czternastu punktów zaprzeczył magicznemu wpływowi szczęśliwej trzynastki: Żebyż przynajmniej, wobec rozgłośnej sławy czternastu przykazań, można było ocalić mistyczną liczbę, oznaczywszy ostatni punkt liczbą 13 a!

Z ironią zaznacza Dillon, że po skreśleniu punktu o wolności mórz na stanowcze żądanie Anglii, utrzymała się mistyczna trzynastka, później jednak stopniowo malała dalej ilość paragrafów amerykańskiego reformatora.

Z szerokiego świata.

(l.) **KWIATY JAKO ŚRODEK LECZNICZY.** W jednem z medycznych pism angielskich wykazuje pewien angielski lekarz korzystny wpływ kwiatów i na podstawie tego zamierza wprowadzić nową metodę leczniczą. Nie chodzi w tym wypadku o rozmaite używane dotąd zioła do picia, które cieszą się takiem powodzeniem u naszych domorosłych znachorek. Sam akt patrzenia na kwiaty, wdychiwanie ich woni ma też być, zdaniem owego lekarza, wystarczającym środkiem leczniczym. Podobno niektórzy restauratorzy londyńscy „wypróbowali już ową kwiatową terapię na swoich klientach." Technika tego leczenia ma polegać na stopniowem zmienianiu kwiatów w czasie posiłków; niektóre kwiaty posiadają wedle tej teoryi, wpływ ujemny na zdrowie n. p. kwiaty o żółtej barwie, chryzantemy, piwonie. Kwiaty polne mają działać korzystnie na proces trawienia. W czasie obiadu poleca odkrywca nowej metody leczniczej podawać razem z rybą fijołki, w czasie pieczystego jedzący winni wdychiwać woń gwoździków, podczas deseru mają poić się zapachem lilii, i t. p. Na takie to zabawne, lecz trzeba przyznać przynajmniej, nieszkodliwe pomysły wpada dzisiaj medycyna. W każdym razie metoda polecana przez eskulapa angielskiego opiera się na zasadzie, wspólnej wszelakiemu lecznictwu: pierwszą rzeczą jest... choremu nie szkodzić!

GOŚCIE Z DŻUNGLI W PARYŻU. Instytut zoologiczny w Paryżu, wyludnił się prawie całkiem w czasie wojny, tracąc większą część swych zwierzęcych okazów. Jedne z nich zakończyły żywot skutkiem starości lub złego odżywiania, inne zgładzono pod groźbą konieczności wojennych. Teraz instytut wypełnia powstałe luki lecz odbywa się to nader powoli i przezornie ze względu na skrupulatną oszczędność praktykowaną dziś we Francyi. To też wielką sensacyę wywołało przybycie do Instytutu wspaniałej pary tygrysów zakupionych w Indyach, które przewieziono świeżo z portu specyalnym samochodem. Drapieżna para przyjęta została z należytymi honorami i umieszczona w obszernej przegrodzie wyłożonej mozaiką. Goście z dżungli rozglądają się ze zdumieniem w swem nowem otoczeniu, a są to okazy prawie bezcenne w obecnych warunkach. Ofiarował je miastu milioner rosyjski Bazyli Zacharow, dla którego Paryż jest drugą ojczyzną. Nie pierwszy to też dar, którym wzbogaca swe ulubione miasto.

„DIVA" OPEROWA — POSŁEM DO PARLAMENTU. (m-m) Widziano już ludzi przeróżnych zawodów rzucających się w wir działalności politycznej i zdobywających na tem polu sukcesy. Prawnicy, lekarze, aptekarze, literaci, malarze, uczeni, technicy, robotnicy itp. ubiegają się nierzadko o stanowiska działaczów politycznych i mężów stanu. Nigdy jednak dotychczas nie zdarzyło się aby baletmistrz był ministrem lub szampion-bokser posłem do parlamentu. Co zaś tyczy się kobiet, biorących udział w polityce — to zwykle były to osoby czynne przez czas dłuższy na polu pracy społecznej. Obecnie istnieje prawdopodobieństwo, że do angielskiego parlamentu wejdzie piękna i uwielbiana diva operowa miss Mary Garden. Kandydatura bowiem cieszy się wielką sympatyą wśród szerokich sfer, do czego oprócz zdolności politycznych słynnej piewaczki przyczynia się niemało urok jej słowiczego głosu.

(l.) **ZAKAZ ODŁOGÓW W ANGLII.** Londyńska izba gmin uchwaliła klauzulę, mocą której ministerstwo rolnictwa ma prawo przymuszać właścicieli ziemskich do zasiewania roli i zmiany dotychczasowych przestarzałych metod uprawy ziemi. Lloyd George podkreślał konieczność zwiększenia produkcyi rolnej w Anglii. W dobrych latach Anglia produkowała zboże tylko dla jednej czwartej swej ludności. Kiedy przed pięćdziesięciu laty 1/3 ludności zajęta była pracą w polu, na początku wojny tylko dziesięciu do dwunastu ludzi na stu oddawało się tej pracy. Liczba robotników rolnych zmniejszyła się o trzy miliony. W ubiegłym roku Anglia importowała za pięćset milionów funtów szterlingów produktów żywnościowych, które można łatwo wyprodukować na angielskiej glebie nawet przy miejscowym klimacie.

Ruch giełdowy.

Kraków, 26 listopada.

(4) Usposobienie na giełdzie wczorajszej było silniejsze. Wszystkie gatunki papierów przemysłowych, jak również i handlowych, były żywo poszukiwane — co też wpłynęło na zwyżkę kursów. Faworytem w dniu wczorajszym był „Krakus", który w ciągu jednego dnia osiągnął 300 punktów zwyżki, tak, że kurs tych papierów wynosi obecnie 2100. Z innych papierów zwyżkę osiągnęły „Zieleniewski", „Pezet" oraz „Polski Glob".

Papiery handlowe bez zmiany. Kurs „P. T. H." i „Impex" utrzymał się na onegdajszym poziomie.

W akcyach bankowych oraz w papierach lokacyjnych zastój zupełny.

Waluty i dewizy w dalszym ciągu wysokie. Transakcyj nie było.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 25 LISTOPADA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar. 650, żąd. 750, transakc. 730—700. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 375, żąd. 425, transakc. 395—380. „Polski Glob" Tow. transportowohandlowe ofiar. 1600, żąd. 1700. Zieleniewski ofiar. 4000, żąd. 4200, transakc. 4100. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 1400, żąd. 1550, transakc. 1550—1450. „Górka" fabryka cementu ofiar. 3000, żąd. 3200. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2650, żąd. 2850, transakc. 2740. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 6000, żąd. 7100, transakc. 7000. Polska Nafta ofiar. 1850, żąd. 1950, transakc. 1925—1900. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1700, żąd. 1900, transakc. 1825. „Oikos" T. A. ofiar. 2900, żąd. 3100, transakc. 3000. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1200, żąd. 1300, transakc. 1150—1300. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 2500, żąd. 2600. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 1900, żąd. 2100, transakc. 2100—1950.

Lwów (PAT). Ruble carskie setki 310—330, 500-tki 310—330, drobne 240—260. Ruble dumskie tysiączki 60—80, 250-tki 45—65. Karbowańce tysiączki 6—9. Grzywny 500-tki i wyżej 9—12. Franki francuskie setki 29—31, szwajcarskie 72—75, Berlin 1700—1750. Dolary amerykańskie 460—500. Dolary kanadyjskie 400—420. Marki niemieckie tysiączki 690—730, po 100 — 560—590, drobne 365—395. Lei rumuńskie po 500 — 740—790, drobne 640—690. Liry włoskie 18·60—19·50. Korony czeskie 530—575. Korony austryackie stemplowane 90—94. Franki belgijskie 31·50—32·50. Korony szwedzkie 91—96. Korony duńskie 65—69. Korony norweskie 65—69. Korony fińskie 7·50—9·50 Floreny holenderskie 147—155. Dewizy: Londyn 1700—1750, Paryż 29·31 Zurych 72—78, Praga 530—575, Wiedeń 95—105, transakc. 110—99, Berlin 675—725, Nowy Jork 390—460·50, niżej 450—490, Medyolan 18·50—19·50, Bukareszt 740—790, Bruksela 31·25—32·25, Kopenhaga 55—69, Holandya 147—155, Szwecya 91—96, Norwegia 65—69.

Gdańsk (PAT). Kurs marki polskiej dziś nieco się polepszył i wynosił 14—14 1/8, przekazy na Warszawę 13—13 1/8. W Berlinie kurs marki polskiej wynosił 14 1/8—14 3/8. Noty Kriesa 26.

Praga (PAT). **Kursa dewiz:** Berlin 119·25, Warszawa 16·50, marka niemiecka 119·25, marka polska 16·50.

Wiedeń (PAT). **Kursa dewiz:** Amsterdam 15312·50, Zagrzeb 361, Belgrad 1400, Berlin 722·50, Budapeszt 99·15, Bukareszt 712·50, Chrystyania 6775, Kopenhaga 6775, Londyn 1755, Medyolan 1870, Nowy Jork 493, Paryż 3037·50, Praga 597·75, Sofia 600, Sztokholm 9650, Warszawa 99, Zurych 7850, Dynary 1460, Dolary 491, francuskie 3012·50, szwajcarskie 7800, holenderskie 15262·50, korony czeskie 601, węgierskie 100, Lei 715, lewy 595, włoskie 1860, marka niemiecka 721·50, marka polska 106·50, funty 1745.

Zurych (PAT). Początkowe kursa dewiz: Berlin 8·90, Nowy Jork 637·50, Medyolan 23·70, Praga 8, Zagrzeb 5, Budapeszt 1·50, Bukareszt 9·40, Warszawa 1·35, Wiedeń 1·95, austryacka korona stemplowana 1·40.

Końcowe kursa dewiz: Berlin 9, Holandya 195·15, Nowy Jork 639, Londyn 22·23, Paryż 38·48 Medyolan 23·45, Bruksela 41, Kopenhaga 86·60, Sztokholm 123·10, Chrystyania 86·70, Madryt 83·85, Buenos Aires 225, Praga 8. Zagrzeb 5, Budapeszt 1·50, Bukareszt 9·35, Warszawa 1·35, Wiedeń 1·90, austryacka korona stemplowana 1·40.

—ooo—

POWAŻNA PANI władająca biegle językiem polskim, niemieckim i francuskim w słowie i piśmie szuka zajęcia na kilka godzin dziennie. Może być korespondentką. Zgłoszenia: „Zaufanie", „Prasa", Karmelicka 16. 2703

Willa pod Matką Boską
Poronin pod Zakopanem
wynajmuje mieszkania bez pościeli z wiktem po Mk 130 dziennie. 2715

Ogród
na 7 × 12 m. od 1 stycznia do wydzierżawienia. Wiadomość w sklepie R.jala, ulica Wiślna. 2690

Darmo
otrzyma każdy za 3 połamane płyty 1 całą według wyboru. Zapalniczki, kamyki do tychże, bateryje oraz towary galanteryjne poleca w wielkim wyborze hurtownie i częściowo 2705
Leopold Huttrer, Kraków, Grodzka 43.

WYKOŃCZALNIA BIELIZNY
Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Grodzka 13, I p.
przyjmuje zamówienia z dostarczonego materyału na bieliznę męską i damską, pełne wyprawy ślubne, bieliznę pościelową, dziecięcą i t. d. Wykończa się en gros dostawy, dziurkuje, entiluje i ażuruje po cenach możliwie tanich i szybko. 2671

PROMIEŃ

5% na dochód Tow. Szkoły Ludowej

FABRYKA: Lwów, Sakramentek 16.

Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości w rulonach lub pudełkach. :-:

FABRYKA PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH S. A. W TRZEBINI.

Podwyższenie kapitału akcyjnego

z sumy K 5,000.000·— na K 15,000.000·— czyli Mkp. 10,500.000·— przez emisyę nowych 20.000 sztuk akcyi po kursie K 500·— t. j. Mkp. 350·— wartości imiennej.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Fabryki przetworów tłuszczowych S. A. w Trzebini uchwaliło dnia 12 listopada 1920 podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy K 5,000.000 — na 15,000.000 — czyli Mkp. 10,500.000·— przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi nowych akcyi.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść kapitał akcyjny Towarzystwa o K 10,000 000 czyli Mkp. 7.000.000 przez emisyę nowych sztuk 20.000 pełno wpłaconych akcyi po K 500·— czyli Mkp. 350·— im. wart.

Objęcie znacznej ilości nowych akcyi zostało już z góry zapewnione, a na pozostałą resztę rozpisuje się po myśli uchwały **z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu**

SUBSKRYPCYĘ

na warunkach podanych, a mianowicie:

1) Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż na jedną starą akcyę pobrać mogą 1 nową.

2) **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć stare akcye, które zwróci się zaraz po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

3) **Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej dnia 15 grudnia 1920 roku** pod rygorem utraty tego prawa.

4) Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi Mkp 700·— **dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, zaś dla nowych** akcyonaryuszy Mkp. 1050·—.

5) Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna, przyczem Towarzystwo zbonifikuje za czas od dnia wpłaty do 31 grudnia 1920 roku odsetki po 3%.

6) Repartycyę nowych akcyi przeprowadzi Dyrekcya wedle swego swobodnego uznania.

7) **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu tychże za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) Na wypadek nieprzydzielenia akcyi Towarzystwo zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami w wysokości 3%.

9) **Nowe akcye uczestniczą w zyskach Towarzystwa począwszy od dnia 1 stycznia 1921 roku.**

Zgłoszenia na nową emisyę akcyi przyjmują do dnia 31 grudnia 1920:
Polski Bank Przemysłowy ze wszystkiemi filiami.
Śląski Bank Przemysłowy w Bielsku i Cieszynie.
Warszawski Bank Przemysłowy w Warszawie.
Dom Bankowy H. Ripper i Ska w Krakowie.

PNEUMATYKI COODRICH

! najlepsze z obecnie istniejących we wszystkich wymiarach do nabycia natychmiast po cenach fabrycznych !

w Spółce Handlowo-Przemysł. „Eshape"
Kraków, ulica Pijarska 4, telefon 3476.

„HAGA" 2448
PIERWSZA FABRYKA ZABAWEK POLSKICH I GIER TOWARZYSKICH
Lwów, ul. Zyblikiewicza 4
poleca swój ogromny wybór zabawek. :-: 50 wzorów własnych.

TOWARZYSTWO PRZEWOZOWE „PRONTA"

SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.

Kraków, ulica św. Gertrudy I. 26
Lwów, Hotel Francuski, pl. Maryacki 5
Bogumin
Wiedeń I, Schottenbastei 11
Śniatyn, granica polsko-rumuńska
Niepołokowice, granica rumuńsko-polska. 2648

PIŁY GATROWE

taśmowe, cyrkularne, trackie i leśne, noże do heblarek

PASY POPĘDOWE

rzemyki do pasów, węże parciane i gumowe, taczki szmirglowe, pilniki, stal narzędziową i sprężynową oraz narzędzia warsztatowe, dalej wiertarki maszynowe, szlifierki, kuźnie, lewary, smar i oleje oraz szczeliwa w płytach i warkoczach w różnych gatunkach jakoteż wszelkie przybory techniczne dla tartaków, kopalń, warsztatów i gospodarstw poleca do natychmiastowej dostawy ze składu

Biuro techniczne Inż. Weingrüna
Kraków, Groble 17-19. Tel. 2145. 2716

Poszukujemy do natychmiastowego wstąpienia 2691
zdolnej
korespondentki polsko-niemieckiej
piszącej biegle na maszynie ze znajomością stenografii. Szczegółowe oferty z podaniem warunków należy skierować pod adresem „Impex", Sp. z ogr. por. w Bielsku.

SUROWE SKÓRKI z lisów, kun i tchórzy

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach
Skład Futer Antoniego Trąbki Syn 2653
Kraków, ul. Szewska 12.

PODARKI

na św. Mikołaja i Gwiazdkę
Największy wybór przepięknych rzeczy do codziennego użytku i luksusowych.
Portfele, torebki, teczki skórzane, fajki (Bryjery), cygarniczki bursztynowe i zwykłe, albumy, bronzy, porcelana i szkło, wyroby srebrne, łańcuszki, medaliki, broszki oraz wyroby z prawdziwego double i t. p. poleca
SKŁADNICA PAMIĄTEK Z KRAKOWA I GALANTERYI 2663
w Krakowie, ul. Karmelicka 6 obok „Bagateli".
Wcześniejsze zakupno ułatwia wybór.

„FIAT"

Włoskie automobile osobowe
Ciężar. omnibusy tratatory
Dostawa szybka. 2585
„ESHAPE"
Kraków, ulica Pijarska 4. Tel. 3476.

BIURO SPEDYCYJNE „PRZEWÓZ"

SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.
2854 **Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 3588**

wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe. Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.